

czego się zaczęło, to jest na formalności prawnej; nabożeństwo, tortury i czary nic nie pomogły.

Do czarów, do tajemnych sposobów (jakich nie wiemy) <sup>1)</sup> wyśledzenia winnych mieli, jak widzimy z powyższych zapisek, najwięcej zaufania sławetni panowie rajcy, nie szczędzili bowiem na to wydatków i po zwykłej wróżce zwrócili się aż dwa razy do zażywającego widocznie sławy bezpośrednich stosunków z mocami piekielnymi Zacharyaszka, którego płeć nie była nawet pewna. Równocześnie także zwracali się obydwaj do Krakowa, prawdopodobnie w tym samym celu; czy i teraz jak pierwszą razą do doktora Fontana — nie wiadomo.

*Fr. Bujak.*

### **Przesuszanie się pieniędzy.**

(Z Castr. Biecensia, tom 197, str. 1809—11).

Wobec urzędu i aktów bieckich grodzkich złożył 11. grudnia 1673 roku uczciwy Wojciech Wacławek, tkacz, czyli płóciennik ze wsi Gorlica średnia, liczący wyżej, niż 40 lat, dobrowlnie i publicznie następujące świadectwo:

„Już to drugi rok blisko nadchodzi, jako ja we wsi Średniej Gorlicy w browarze pod Ślachetnym panem Janem Krzysztofem Osuchowskim, tejże wsi Średniej Gorlicy arendarzem mieszkam i tam sobie rzemiosło robię. Czasu nie bardzo dawnego podczas żniw w roku terazniejszym wozilem groch z pola zwyczaj mianowanemu panu Osuchowskiemu i przyjechawszy z pola z furą grochu składając go do stodoły — a było nas trzech, którzyśmy ten groch składali: ja jeden, parobek Jan drugi i poganiacz Jonek trzeci — przyszedł do nas tenże pan Osuchowski i rzekł nam: „Chłopcy pilnujcie tu przededniem, kiedy to woły pasiecie, są tu pieniądze w koniec (s) stodołki małej! Widziałem ja je, kiedy się p r z e s u s z a ł y, ale nie mogę wiedzieć, z której strony przykopy, czy z tę, czy z tamtę. Kie-

<sup>1)</sup> Wyjątek stanowią może bochenki chleba u duchownego astrologa pod Jarosławiem, które zapewne odgrywały rolę w jego czarach.

dybyście postrzegli, podrzucisz gunkę, to jest suknie; będziesz miał na czapkę, coć na guńce zostanie“. Myśmy to sobie lekce wazyli, rozumiejąc, że to pan żartuje. Po tym zaś w dzień sobotni, minęło temu sześć albo siedm niedziel, przerzeczony pan Osuchowski przysłał do mnie pannę Teresę, córkę swoje, po południu ze dwie godzinie, rozkazując mi, abym zaraz poszedł do niego. Poszedłem ja zaraz i potkałem się z nim na podworzu z domu wychodzącym i zaprowadził mnie na to miejsce, gdzieśmy pieniądze wykopali; a przyszedłszy tam na to miejsce, zastałem tam łopate, motykę, siekierę, skorupy bardzo mięszse i twarde z jakiś banie świežo potłuczone i doł głęboki w pas wykopany y olsą porzanną, jak konewka od spodu półgarcowa mięszsza, juz z korzeniem wywróconą. Przyszedłszy tam, kazał mi ten doł, przez się wykopany zasuć, bo on tam sam od rana samego aż do tego czasu popołudniu, jak po mnie przysłał, kopał, widziała go żona moja od rana samego kopiącego i mnie o tym zaraz powiedziała. Zasuwszy ja ten doł, kazał mi pod drugą olszą kopać, pod którą przedtym i sam znacznie już był pokopał. Uczyniłem to, jak mi rozkazał. Kopiąc tedy pod tą drugą olszą, ledwiem kilka razy motyką w ziemię zaciął i siekierą korzenie odcinać począł, wykopałem prędko pod tą drugą olszą między korzeniami dwa worki pieniędzy, jeden był czarny, nie postrzegłem z czego, a drugi biały jakby konopny i z osobna stusik talerów z orłami, czego postrzegłszy pan Osuchowski przyskoczył zaraz i sam te pieniądze wybierał i dał je przerzeczonej pannie Teresie, córce swojej, które wzięwszy w zapaskę zaniosała do domu. Po wzięciu tych pieniędzy i zasypaniu dołu, jak mi rozkazał, żeby i znaku nie było, poszedłem do rzeki łopaty, motyki i siekiery płokać, a opłokawszy tez łopate, siekierę i motykę zaniostałem to wszystko troje panu Osuchowskiemu, że jego były i zostałem w sieni, a panna Teresa, córka jego, tez talery znalezione w skopcu płokała i dał mi zaraz za tę pracę korzec zyta pośledniego“.

Na zeznanie powyższe złożył świadek uroczystą przysięgę. Na podstawie tego zeznania właściciel Gorlicy średniej Jerzy Potocki, cześnik Chełmski, wniósł natychmiast protestację o bezprawne zabranie skarbu z jego ziemi przez dzierżawcę i przedłożył skorupy z wielkiego garnka niezwykłego, starożytnej roboty garncarskiej.

Akt ten podany w całości ze względu na żywą formę, nadsładującą miejscami gwarę ludową, choć o przesądzie o przesuszaniu się pieniędzy jest tylko wzmianka.

*Fr. Bujak.*

### **Stypa doroczna.**

Ksiądz Beski, pleban w Ossownicy, wniósł 14. grudnia 1679 r. do ksiąg grodzkich bieckich następującą protestacyę:

Reverendus Dominicus Beski, parochus Ossownicensis .. coram officio (castrensi Biecensi) contra nobilem Albertum Kobylecki protestatus est ideo, quia ipse... praeconcepto contra se protestantem summo odio... ex motivo monitionis protestantis, ne secure conversaretur cum subditis et incolis villae Ossownica propter periculum infectionis contagiose pestis, de qua sibi suspectum habet, ob acceptum ex domo peste infecta in villa Koczarowy vasis mellis, cum idem parochus post peractum in ecclesia sua anniversarium per nobilem Helisabetham Woytynska conductum pro prandio in subsidium animae pie olim defuncti nobilis Stanislai Woytynski mariti sui comparato cum reverendis Stephano Krzemieni, Hartloviensi, Alberto Stołkowicz, Sławecinensi parochis, et reverendo Alberto Chaynowicz, vicario Biecensi ad aulam magnifici domini Johannis Casimiri Brodecki, capitanei Jaslensis et mansionem dicte nobilis Woytynska cum clemosinarris pauperibus condescendisset ibique finito prandio de laudabili antiqua et pia consuetudine gratiis Deo actis cum cantoribus ecclesiae suae... cantilenam Bogarodzica cantasset, is idem Kobylecki ante habitacionem praedictae Woytynska in equo superveniens... statim absque omni respectu... in verba turpia honorem famam, reverentiam pastoris sui laedentia prorupit...

Castr. Biec. t. 201, str. 737—8.

W akcie tym stwierdzona jest stypa, na cześć zmarłego urządzana przez osoby stanu szlacheckiego, odbyta ze współudziałem licznego duchowieństwa i połączona ze śpiewaniem pieśni: „Boga Rodzica“. Stypa odbyła się po nabożeństwie żałobnym, odbytem w rocznicę śmierci; nie wiadomo, czy to była